

„Swoi” i „obcy” na etniczno–kulturowym pograniczu. Przykład Prus i Śląska w XIII — pierwszej połowie XIV w.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie relacji między ludnością autochtoniczną średniowiecznych Prus krzyżackich i Śląska, a ludnością napływową w toku kolonizacji XIII i XIV w. Istotę badań stanowić będzie poznanie wzajemnych opinii ze szczególnym naciskiem na opinię przybyszów na temat autochtonów oraz jak one rzutowały na relacje etniczno–kulturowe panujące w danym regionie. Funkcjonujące bowiem w społecznym obiegu stereotypy¹ są niejednokrotnie idealnym materiałem do badania tożsamości poszczególnych grup oraz ich wzajemnych relacji. Istotnym problemem będzie też ukazanie zmian jakie zachodziły w tożsamości przybyszów oraz autochtonów w następnych pokoleniach. Także prześledzenie procesów akulturacji w wybranych przez mnie regionach będzie ważnym elementem wywodu. Pomocna przy badaniu tych zjawisk jest analiza funkcjonujących w źródłach narracyjnych przedstawień dotyczących przeszłości danej wspólnoty. Kluczową rolę w funkcjonowaniu tożsamości indywidualnej i zbiorowej odgrywała bowiem pamięć o przeszłości², która różnym przekazom źródłowym nadaje sens i społeczną wartość, mówiąc nam wiele o tym co łączy i konstytuuje daną społeczność.

Przedstawione z kolei w tytule artykułu zagadnienia „obcości” czy etniczno–kulturowego „pogranicza” stawiają przed badaczem dwa ważne problemy współczesnej humanistyki. Zarówno różnorodne koncepcje „pogranicza”, jak i interpretacje relacji swoi — obcy znalazły swoje odbicie w naukach społecznych³. Warto

¹ Stereotypy definiuję jako „obrazy w naszych głowach”, nadające tym obrazom właściwości kliszy (W. Lippmann, *Public opinion*, New York 1961, passim). Współczesna socjologia termin ten definiuje jako ustalony schemat przedstawiania sobie różnych grup społecznych, ukształtowany na podstawie ograniczonej wiedzy i wykazujący znaczną trwałość oraz tendencję do upraszczania (M. Gółka, *Socjologia kultury*, Warszawa 2008, s. 212–213).

² M. Halbwachs, *Spoleczne ramy pamięci*, tłum. M. Król, Warszawa 1969, s. 128–172; J. Nikitorowicz, *Pogranicze. Tożsamość. Edukacja międzykulturowa*, Białystok 1995, s. 67 nn.

³ Vide więcej: G. Simmel, *Obcy*, [w:] *Socjologia*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2005, s. 300–305; F. Znaniecki, *Studia nad antagonizmem do obcych*, [w:] idem, *Współczesne narody*,

zaznaczyć, że szczególnie miejsce tematyka pogranicza zajmuje także w badaniach mediewistycznych, wedle których średniowieczna Europa dzieliła się na pogranicza — na zachodzie i wschodzie — oraz „serce Europy”, obejmujące karolińską Francję, Niemcy i Italię⁴. Wedle badaczy owe pogranicza kulturowe w różnych okresach późnego średniowiecza mogły zostać włączane do owego centrum.

Na polu polskich badań socjologicznych pogranicze próbowano definiować jako obszar znajdujący się pomiędzy różnorodnymi centrami z wyszczególnieniem czterech jego rodzajów: terytorialnego, treściowo–kulturowego, interakcyjnego i świadomościowego⁵. Wedle badaczy cechuje je charakterystyczny mechanizm tolerancji społecznej, umożliwiający wchodzenie w interakcje z jednostkami odmiennymi kulturowo⁶. Tolerancja ta pojawia się jednak tylko wtedy, kiedy mamy do czynienia z pograniczem świadomościowym, zaś przebywanie na pograniczu terytorialnym nie implikuje jej występowania. Brak tolerancji jest ściśle związany z powstaniem drugiej sygnalizowanej w tytule artykułu kategorii, czyli „obcego”⁷, który oprócz swojej odmienności jest często niezrozumiany przez „swoich”⁸. Florian Znaniecki definiował „obcego” właśnie jako nosiciela odmiennych wartości, a samo występowanie kategorii tak obcości, jak i swojskości, wiązał ze społecznymi postawami — często o charakterze antagonistycznym — różnych grup wobec siebie. Znamienne, że uczony ten uważał, iż „obcość” nie jest cechą bezwzględną, przysługującą danej jednostce lub gromadzie na stałe. Jest to cecha zmienna, zależna od warunków, w jakich przychodzi ludziom żyć⁹.

Kulturowe pogranicze, na którym dochodzi do tzw. sąsiedztwa kulturowego¹⁰ było, także w średniowieczu, najbardziej podatne na liczne relacje „obcych” z au-

Warszawa 1990, s. 265–359; J. Nikitorowicz, op. cit., passim; Z. Bauman, T. May, *Socjologia*, tłum. J. Łoziński, Poznań 2004, s. 50 nn.; Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2005, s. 15 nn.; M. Gółka, *Socjologia*, s. 200 nn.; D. Niedźwiedzki, *Migracje i tożsamość. Od teorii do analizy przypadku*, Kraków 2010, s. 10 nn.

⁴ A. Lewis, *The Closing of Medieval Frontier: 1250–1350*, „Speculum”, t. XXXIII, 1958, z. 4, s. 475–483; *Medieval Frontier Societies*, red. R. Bartlett, A. Mackay, Oxford 1989; R. Bartlett, *Tworzenie Europy. Podbój, kolonizacja i przemiany kulturowe 950–1350*, tłum. G. Waługa, Poznań 2003, s. 399 nn.

⁵ J. Nikitorowicz, op. cit., s. 11–15.

⁶ Ibidem, s. 25 nn.

⁷ Według G. Simmla (op. cit., s. 301 nn.) „obcy” był rodzajem podróżnika, który zatrzymuje się gdzieś, ale jednocześnie nie rezygnuje ze swojej swobody przychodzenia i odchodzenia. Uważał on, że dana społeczność lub jednostka jest obca w odczuciu innych, dopóki uważana jest za przybyszów, za osoby bez własnego miejsca. „Obcy” czyli „inni” to także przybysze, których napływ zawsze stanowi zagrożenie dla miejscowych, czyli „swoich”, co wywołuje napięcia i prowadzi do antagonizmów (Z. Bauman, T. May, op. cit., s. 55). Vide także pierwszy rozdział pracy: L. Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa 1986, s. 5 nn.

⁸ J. Nikitorowicz, op. cit., s. 35–38.

⁹ F. Znaniecki, *Studia nad antagonizmem*, s. 292 nn.

¹⁰ P. Knoll, *Economic and Political Institutions on the Polish–German Frontier in the Middle*

tochtonami, czyli „swoimi”. Celem tej pracy nie jest zatem ukazanie Śląska i Prus przez pryzmat różnorodnych pograniczy lokalnych, politycznych, gospodarczych, lecz koncentracja na jednym wybranym aspekcie, jakim jest właśnie sąsiedztwo kulturowe¹¹. Ono bowiem mogło najczęściej prowadzić do wytwarzania się relacji o podłożu etniczno-kulturowym, takich jak np. wzmiankowana relacja *swoi* — *obcy* między przybyszami a ludnością autochtoniczną. Dla epoki średniowiecza badań takich nie da się jednakże prowadzić w oderwaniu od zagadnień związanych z przemianami społeczno-gospodarczymi, które miały miejsce w Europie środkowowschodniej w XIII–XIV w. Istotne jest bowiem uwzględnienie w badaniach nad wszelkimi pograniczami szeroko rozumianego osadnictwa¹².

Podstawą analizy przeprowadzonej dla celów badawczych stawianych w tym artykule są dwa źródła narracyjne¹³. Pierwsze z nich, dobrze znana badaczom „Księga Henrykowska”, napisana została przez Piotra, trzeciego opata klasztoru oraz anonimowego zakonnika z Henrykowa na zlecenie tamtejszego opata Piotra II (1303–1311), który sam siebie określił mianem *ego minimum fratrum*¹⁴. Dzieło to było w zamierzeniach obu autorów historią założenia i uposażenia klasztoru oraz zbiorem relacji dotyczących jego posiadłości, przygotowaną w celu obrony praw majątkowych. „Księgę Henrykowską” próbowano sklasyfikować jako spis dóbr klasztornych, kronikę klasztorną i lokalną lub kronikę kartularzową czy *liber memorandorum*, tj. spis osób i wydarzeń, które należy pamiętać ze względu na ich znaczenie dla klasztoru¹⁵.

Źródło to jest wyjątkowym zabytkiem historiograficznym i bardzo cennym materiałem do badania dziejów prawa i kultury trzynastowiecznego Śląska¹⁶. Bez względu na przynależność gatunkową dzieła, jego autorzy poświęcili dużo uwagi przedstawicielom różnych warstw społecznych — rycerzom, duchownym, chłopom. Pozwala także poznać w pewnym stopniu losy imigrantów z Niemiec i Czech,

Ages: Action, Reaction, Interaction, [w:] *Medieval Frontier Societies*, red. R. Bartlett, A. Mackay, Oxford 1989, s. 151.

¹¹ J. Rajman, *Pogranicze śląsko-malopolskie w średniowieczu*, Kraków 1998, s. 12 nn.

¹² Jest to szczególnie istotne przy przyjęciu definicji pogranicza jako regionu poddanego procesom kolonizacyjnym (ibidem, s. 13–15).

¹³ Są to pochodząca z przełomu XIII i XIV w. *Liber fundationis claustris sancte Marie Virginis in Heinrichow* czyli *Księga Henrykowska* [dalej: *Ks. Henr.*], tłum. R. Grodecki, wyd. J. i J. Matyszewscy, wyd. 2, Wrocław 1991; oraz powstała w XIV w. kronika: Petrus de Dusburg, *Chronica terrae Prussiae* [dalej: *Chronica*], wyd. J. Wenta, S. Wyszomirski, MPH. n. s., t. XIII, Kraków 2007.

¹⁴ *Ks. Henr.*, II, *Incipit*, s. 156. Vide więcej: R. Żerelik, *Ego minimum fratrum: w kwestii autorstwa drugiej części „Księgi henrykowskiej”*, „Nasza Przeszość”, t. LXXXIII, 1994, s. 63–75.

¹⁵ P. Górecki, *A Local Society in Transition. The Henryków Book and Related Documents*, Toronto 2007, s. 12 nn.

¹⁶ R. Heck, *Główne linie rozwoju średniowiecznego dziejopisarstwa śląskiego*, StŻr., t. XXII, 1977, s. 66.

często starających się zostać członkami lokalnej wspólnoty¹⁷. Dzięki lekkiemu stylowi autorów — głównie Piotra (I) — do naszych czasów zachowało się źródło plastycznie kreślące obraz życia codziennego lokalnej społeczności¹⁸. Ponieważ autorzy korzystali z relacji świadków oraz własnych wspomnień, źródło to pozwala poznać nie tylko społeczne i gospodarcze dzieje Śląska, lecz także życie w skali lokalnej, włącznie ze stosunkami etnicznymi mieszkańców okolic Henrykowa.

Drugie źródło, „Kronika ziemi pruskiej”, była pierwszym obszernym zabytkiem historiograficznym opisującym dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach i jego walkę z ludnością autochtoniczną. Jej autorem był krzyżacki duchowny Piotr z Dusburga¹⁹. Źródło powstało najpewniej przed 1326 r., kiedy to autor ofiarował je wielkiemu mistrzowi Wernerowi z Orseln, najprawdopodobniej zleceniodawcy spisania dziejów zakonu. Zasadniczym celem kroniki mogła być próba uformowania świadomości ideowej braci zakonnych w dobie kryzysu religijnej tożsamości krzyżaków²⁰. Sama narracja jest zatem silnie podporządkowana celom ideologicznym, dydaktycznym i apologetycznym. W rezultacie możemy w niej zaobserwować liczne schematy upodabniające ją do zbioru kazań oraz *exemplów*²¹.

Stosunkowo uboga baza źródłowa²² wykorzystana przez Piotra z Dusburga każe przypuszczać, że jego podstawowym źródłem była tradycja ustna. Świadczą o tym dobitnie licznie wykorzystywane przez autora schematy²³. Trzeba koniecznie podkreślić, że mimo jasnego programu ideologicznego i schematyzmu, kronika stanowi cenne źródło. Schematy wykorzystane przez autora pozwalają nam dostrzec rzeczywiście istniejące zjawiska, opisane przez kronikarza językiem cha-

¹⁷ P. Górecki, op. cit., s. 37–57.

¹⁸ M. Cetwiński, *Klasztor w oczach sąsiadów. Ze studiów nad Księgą Henrykowską*, [w:] *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej: materiały z konferencji naukowej odbytej w klasztorze oo. Cystersów w Krakowie Mogiła z okazji 900 rocznicy powstania Zakonu Ojców Cystersów; Poznań — Kraków — Mogiła 5–10 października 1998*, red. A.M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 696–703; R. Kiersnowski, *Życie codzienne na Śląsku w wiekach średnich*, Warszawa 1977, s. 27 nn.

¹⁹ O pochodzeniu autora źródła vide więcej: M. Pollakówna, *Kronika Piotra z Dusburga*, Wrocław 1968, s. 159 nn; G. Labuda, *O źródłach „Kroniki pruskiej” Piotra z Dusburga (na marginesie pracy Marzeny Pollakówny „Kronika Piotra z Dusburga”)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, t. XV, 1971, nr 2–3, s. 228 nn.; oraz J. Wenta, *Kronika Piotra z Dusburga. Szkic źródłoznawczy*, Toruń 2003, s. 19–21.

²⁰ *Chronica*, s. IX; S. Kwiatkowski, *Zakon niemiecki w Prusach a umysłowość średniowiecza. Scholastyczne rozumienie prawa natury a etyczna i religijna świadomość Krzyżaków do około 1420 roku*, wyd. 2, Szczecin 2005, s. 49 nn.

²¹ J. Wenta, *Kazanie i historyczne egzemplum w późnośredniowiecznym Chełmnie*, [w:] *Ecclesia et civitas. Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym*, red. H. Manikowska, H. Zaręmska, Warszawa 2002, s. 479–481.

²² Idem, *Kronika Piotra z Dusburga*, passim.

²³ Idem, *Od tradycji ustnej do tradycji pisanej na przykładzie kroniki Piotra z Dusburga*, [w:] *Kultura piśmienna średniowiecza i czasów nowożytnych. Problemy i konteksty badawcze*, red. P. Dymmel, B. Trelińska, Lublin 1998, s. 81.

rakterystycznym dla jego czasów oraz podporządkowane celowi, który mu przyświecał. Paradoksalnie słabość, jaką jest schematyzm kroniki, staje się w naszym przypadku zaletą. Występowanie schematów sprzyja bowiem poszukiwaniu funkcjonujących w danej społeczności opinii oraz stereotypów.

Niewątpliwie w dwu wybranych regionach doszło w toku trwających w XII–XIV w. przemian do istotnych przekształceń ekonomicznych, instytucjonalnych i społecznych, a także etnicznych²⁴. Wydaje się konieczne zadanie pytania o podobieństwa i różnice między przebiegiem tych procesów w obu regionach, traktowanych w literaturze jako swoiste średniowieczne pogranicza. Należy podkreślić, że będziemy omawiać dwa odrębne regiony, nietworzące całości, lecz stanowiące przykład pograniczy: kulturowych, politycznych i geograficznych, np. Prusy stanowiły do pewnego czasu granicę wpływów *christianitas*. W regionie tym doszło też z czasem do pojawienia się kulturowych pograniczy prusko–niemieckich, a w przypadku obu regionów możemy mówić także o pograniczu słowiańsko–niemieckim, ze względu na obecność ludności polskiej m.in. w ziemi chełmińskiej, będącej częścią władztwa krzyżackiego. Oczywiście zarówno Śląsk, jak i Prusy mają odmienną historię i nie posiadając odpowiedniego punktu odniesienia można mieć wrażenie, że nie istnieją między nimi żadne podobieństwa²⁵. Jednak w historiografii już od dawna przyjmuje się, że „odkrycie” obu regionów przez Zachód w XII–XIII w. przyczyniło się do włączenia tych ziem do gospodarki środkowej i w — pewnym stopniu — zachodniej Europy²⁶. Oba wpisują się zatem w szybki rozwój gospodarczy środkowo–wschodniej Europy, zauważalny w XIII–XIV w., wynikający m.in. z rozwoju procesów osadniczych.

Czas na uzasadnienie wyboru obu regionów. W przypadku Śląska jednym z głównych powodów było jego pograniczne położenie, które w różnych okresach historii Polski wpływało na jego rozwój²⁷. W ciągu XIII w. dzielnica ta znacząco prześcignęła kulturowo i gospodarczo inne dzielnice państwa piastowskiego. Także pod względem rozwoju form osadnictwa wyprzedzała inne dzielnice Polski²⁸. Pograniczne położenie nie było hamulcem, lecz motorem przemian, które w XIII w. przyczyniły się do znacznego rozwoju Śląska, a także wchłaniania i przetwarzania na nim np. niemieckich zdobyczy kulturalnych. Na terytorium tym współistniały wpływy polskie, niemieckie i czeskie. Ponadto Śląsk, obok np. Prus,

²⁴ J.M. Piskorski, *Kolonizacja wiejska Pomorza Zachodniego w XIII wieku i początkach XIV wieku na tle procesów osadniczych w średniowiecznej Europie*, wyd. 2, Poznań 2005, s. 12.

²⁵ Cf. G. Labuda, *Podbój Prus w XIII wieku*, [w:] idem, *Studia krytyczne o początkach Zakonu Krzyżackiego w Prusach i na Pomorzu*, Poznań 2007, s. 37.

²⁶ M. Małowist, *Wschód a Zachód Europy w XIII–XVI wieku. Konfrontacja struktur społeczno–gospodarczych*, Warszawa 1973, s. 69 nn.

²⁷ P. Kroll, op. cit., s. 151–177.

²⁸ Z. Podwińska, *Zmiany form osadnictwa wiejskiego na ziemiach polskich we wcześniejszym średniowieczu: zreb, wieś, opole*, Wrocław 1971, s. 367.

dawał ogromne możliwości rozwoju licznie przybywającym w XII–XIV w. osadnikom z Zachodu²⁹.

Drugim regionem wybranym przez mnie stały się Prusy, których dzieje znacząco różnią się od Śląska. Pierwotnie były one terenem działalności misyjnej, której początki sięgają X w., a na początku XIII stulecia prowadzonej przez cystersów z Łekna i Sulejowa³⁰. Rychło jednak okazało się, że do realizacji celów, jakie stawiał sobie Kościół i władcy świeccy względem pogańskich Prus, konieczne będą krucjaty, a następnie pomoc zakonów rycerskich³¹. Po pertraktacjach z Konradem Mazowieckim w latach 1225–1228, w Prusach i ziemi chełmińskiej pojawili się krzyżacy, natychmiast zaczynając ekspansję na ziemie pruskie i podejmując akcje dyplomatyczne, których celem było prawne potwierdzenie ich zdobyczy w regionie³². Sam podbój Prus odbywał się etapami, z których pierwszy przypadał na lata 1230–1249, przerwany powstaniem Prusów i wojną z księciem pomorskim Świętopełkiem³³. Dopiero po pokoju w Dzierzgoniu w 1249 r., rozpoczął się drugi etap podboju, trwający do około 1309 r.³⁴

Jak widać, dzieje polityczne Prus znacznie różnią się od historii Śląska, będącego w omawianym okresie regionem stanowiącym już od kilku stuleci część chrześcijańskiej wspólnoty, rządzonej przez lokalnych książąt piastowskich. Prusy zostały jednak wybrane także dlatego, że najdokładniej ukazują przebieg procesów poprzedzających kolonizację, czyli podbój i chrystianizację, wywołujących przy tym antagonizmy na linii przybysze — autochtoni. Ponadto Prusy stanowią najwyraźniejszy przykład pogranicza, będąc nie tylko granicą chrześcijaństwa i cywilizacji zachodniej, lecz także miejscem przenikania się kilku różnych kultur — pruskiej, polskiej i niemieckiej. Mamy zatem do czynienia z pograniczem zarazem geograficznym, kulturowym oraz politycznym.

Czynnikiem łączącym Śląsk i Prusy jest osadnictwo zarówno chłopskie, jak i rycerskie, determinujące przebieg relacji etniczno–kulturowych. W obu regionach procesy osadnicze charakteryzowała planowość. Akcje kolonizacyjne na Śląsku nie były wynikiem żywiołowo prowadzonych działań, lecz przemyślanych decyzji książąt i możnowładców. Z kolei kolonizację krzyżacką charakteryzował państwo-

²⁹ *Historia Śląska*, t. I: *Do roku 1763*, cz. 1: *Do połowy XIV wieku*, red. K. Małeczyński, Wrocław 1960, s. 396 nn.

³⁰ M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka — Społeczeństwo — Państwo — Ideologia*, Gdańsk 1986, s. 80 nn.; J. Powierski, *Aspekty terytorialne cysterskiej misji w Prusach*, [w:] *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, s. 252 nn.

³¹ M. Starnawska, *Między Jerozolimą a Łukowem. Zakony krzyżowe na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 1999, s. 107 nn.

³² G. Labuda, op. cit., s. 42 nn.

³³ *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, red. M. Biskup, R. Czajka, Warszawa 2009, s. 64–72; G. Labuda, op. cit., s. 46 nn.

³⁴ G. Labuda, op. cit., s. 79; M. Biskup, G. Labuda, op. cit., s. 185.

wy centralizm, który przybrał na sile na przełomie XIII i XIV w.³⁵ Zarówno Śląsk, jak Prusy stały się w omawianym okresie swoistą „ziemią obiecaną” dla wielu chłopskich, mieszczańskich i rycerskich przybyszów³⁶.

Śląsk jawi nam się jako region, w którym już w średniowieczu mogło dochodzić do napięć o podłożu etnicznym³⁷. Proces napływu obcej ludności oraz związane z nim zmiany etniczne przybrały na sile dopiero w drugiej połowie XIII i pierwszej XIV w.³⁸ Niemniej jest to zagadnienie, które nie może być jednoznacznie oceniane, podobnie jak napływ rycerstwa niemieckiego na Śląsk, który przedstawiano zarówno jako nieprzerwany³⁹, jak i proces o zmiennej w czasie częstotliwości. Stosunki napływowego rycerstwa i chłopstwa z miejscową ludnością były także złożone i można zauważyć zarówno asymilację przybyszów, jak i stopniowe wypieranie rodzimych obyczajów⁴⁰.

W XIV w. nastąpiła depolonizacja znacznej części śląskiego rycerstwa i zaczął się proces formowania nowej tożsamości zbiorowej, opartej na innym niż w Królestwie Polskim spojrzeniu na własne dzieje⁴¹. Nie zawsze był on tożsamy z germanizacją, gdyż rezygnacja z polskiego języka czy prawa nie musiała być równoznaczna z odrzuceniem polskiej tradycji⁴². Oczywiście już pod koniec XIII w. w pewnych kręgach intelektualnych Polski można dostrzec ślady negatywnego stosunku do Ślązaków i Niemców, czy nawet krytykę proniemieckiej polityki Piastów śląskich⁴³. Nie powinniśmy jednak przesuwac konfliktów polsko-nie-

³⁵ J.M. Piskorski, *Średniowieczne osadnictwo niemieckie na południowym wybrzeżu Bałtyku*, [w:] *Aetas media, aetas moderna: studia ofiarowane Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. H. Manikowska [i in.], Warszawa 2000, s. 225 nn; cf. M. Małowist, op. cit., s. 43.

³⁶ Cf. H. Samsonowicz, *Ziemie polskie w opiniach Niemców w średniowieczu*, [w:] *Niemcy — Polska w średniowieczu. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniach 14–16 XI 1983 roku*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1986, 313–320.

³⁷ Vide więcej: H. Manikowska, *Świadomość regionalna na Śląsku w późnym średniowieczu*, [w:] *Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich: pamięci Benedykta Zientary 1929–1983*, red. A. Gieysztor, S. Gawlas, Warszawa 1990, s. 252 nn; S. Gawlas, *Ślązacy w oczach własnych i cudzych. Uwagi o powstaniu i rozwoju regionalnej tożsamości w średniowieczu*, [w:] *Ślązacy w oczach własnych i obcych*, red. A. Barciał, Katowice–Zabrze 2010, s. 55 nn.

³⁸ *Historia Śląska*, t. I, cz. 1, passim.

³⁹ M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku. Pochodzenie — gospodarka — polityka*, Wrocław 1980, s. 26; T. Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*, Poznań 1996, s. 22.

⁴⁰ T. Jurek, op. cit., s. 148 nn.

⁴¹ M. Cetwiński, *Polak Albert i Niemiec Mroczko. Zarys przemian etnicznych i kulturalnych rycerstwa śląskiego do połowy XIV w.*, [w:] *Niemcy — Polska w średniowieczu*, s. 168, T. Jurek, op. cit., s. 165; S. Gawlas, op. cit., s. 55 nn.

⁴² H. Manikowska, op. cit., s. 252 nn.

⁴³ M. Cetwiński, *Polak Albert i Niemiec Mroczko*, s. 159.

mieckich i śląsko–polskich na wiek XIII, kiedy liczne polskie rycerstwo Śląska starało się zgodzić z niemieckimi przybyszami.

Także w przypadku Prus krzyżackich narosło wiele kontrowersji wokół zagadnień etnicznych. Istniejące źródła nie pozwalają precyzyjnie ustalić, jaki był etniczny skład ludności kraju i jak rzeczywiście przebiegała współpraca chrześcijańskich przybyszów z ludnością pruską czy nawet polską w XIII i pierwszej połowie XIV w. W przypadku Śląska jest to także trudne do dokładnego zbadania, lecz region ten oferuje nam zarówno źródła spisane przez ludność miejscową, jak i przybyszów. Warto zwrócić uwagę na fakt, że w obu przypadkach historiografia niemiecka w Ślązakach i Prusach widziała od przełomu XIV i XV w. nowe niemieckie „plemie”⁴⁴. Początkowy okres relacji prusko–niemieckich historycy niemieccy postrzegali jako stałą przewagę cywilizacyjną i kulturową zdobywców oraz znacząco obniżali rolę Prusów w rozwoju społecznym, gospodarczym i kulturowym państwa krzyżackiego. Późniejsze badania zweryfikowały tę interpretację⁴⁵, ukazując jednocześnie stopniowy zanik etnicznej odrębności Prusów. Jednak także w tym przypadku relacje między autochtonami a ludnością napływową były na tyle zróżnicowane, że nie można mówić o całkowitym braku zaangażowania ludności bałtyjskiej w proces kształtowania się władztwa krzyżackiego i jej wyłączeniu na przełomie XIV i XV w. Podkreślmy, że mieszkańcami państwa zakonowego w XIV w. byli w 41% Prusowie, a 48% ludność polsko–kaszubska⁴⁶. Niemcy stanowili 11% ludności kraju, w tym krzyżaków było ok. tysiąc osób. Ta wyraźnie kolonialna elita prowadzić mogła całkiem łagodną politykę etniczno–ludnościową⁴⁷.

W przypadku Prus zagadnienie stosunków etnicznych jest problemem o tyle złożonym, że relacje przybyszów z autochtonami można podzielić na dwie przenikające się kategorie. Pierwsza, antagonistyczna, wynikała z faktu, że zdobywcy Prus stanowili dla autochtonów element obcy i ekspansywny. Druga zaś obejmuje relacje pokojowe, wynikające z zależności poddańczej między powstającym państwem krzyżackim a ludnością wiejską i rycerską — tak pruską, jak polską. W pierwszym przypadku ludność miejscowa jest zazwyczaj przedstawiana w sposób negatywny i schematyczny. Prusowie są zazwyczaj określani jako synowie Beliala (*filius Belial*)⁴⁸ lub zatracenia (*filius perdicationis*)⁴⁹. Są oni zatem utożsamiani z siłami zła, występującymi podstępnie i okrutnie przeciwko Bogu i ca-

⁴⁴ M. Biskup, *Etniczno–demograficzne przemiany Prus Krzyżackich w rozwoju osadnictwa w średniowieczu (o tzw. nowym plemieniu Prusaków)*, [w:] idem, *Opera Minora. Studia z dziejów Zakonu Krzyżackiego, Prus, Polski i krajów nadbałtyckich*, Toruń 2002, s. 131.

⁴⁵ M. Pollakówna, *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, Poznań 1953, s. 160 nn.

⁴⁶ M. Biskup, *Etniczno–demograficzne przemiany*, s. 135.

⁴⁷ E. Christiansen, *Krucjaty północne*, tłum. J. Szczępański, Poznań 2009, s. 273.

⁴⁸ *Chronica*, lib. III, cap. 95, s. 118, cap. 130, s. 136.

⁴⁹ Ibidem, lib. III, cap. 253, s. 209.

łemu chrześcijaństwu⁵⁰. Schematyczność tych przekazów jest jeszcze bardziej widoczna, gdy weźmiemy pod uwagę, że nie dotyczą one tylko ludności pogańskiej, miejscowej. Na podobne określenia zasługiwał także książę pomorski Świętopełk, który był zarówno *filius iniquitatis et perditionis*, jak i *filius diaboli* oraz *obstinatus in perfidia*⁵¹.

W oczach krzyżackiego dziejopisa wszyscy przeciwnicy zakonu — poganie i chrześcijanie — zasługują na negatywną opinię. Ich obraz jest zaś echem zakorzenionego w zachodnim chrześcijaństwie wyobrażenia wroga—innowiercy⁵², który uległ wzmocnieniu wskutek zetknięcia się Europejczyków z ludnością muzułmańską w okresie wypraw krzyżowych⁵³. Przybrał on wówczas bardzo agresywną formę, co znajduje oddźwięk w papieskich bullach wzywających do krucjaty i walki w Prusach. Ten ideologiczny sposób myślenia o ludności autochtonicznej oczywiście nie występuje na Śląsku, także w Prusach nie był jedynym. Niemniej w pewnym stopniu może być odzwierciedleniem poglądów przybyszów o pogańskich Prusach, którzy często uprzykrzali życie osadnikom. Niewątpliwie opinię imigrantów w Prusach kształtowała wojna, mająca w swoim zrębie ideologicznym charakter religijny.

Czy można zatem oddzielić religijne schematy użyte przez kronikarza od rzeczywistej opinii zdobywców i osadników o Prusach? Należy zauważyć, że także w opisach relacji pokojowych, opinie Piotra z Dusburga mają często charakter stereotypowy. Według kronikarza, niewątpliwie reprezentującego sposób myślenia elity krzyżackiej, autochtoni byli *obstinati in malitia*⁵⁴ a także *simplices*⁵⁵ — w znaczeniu „prości, niemądrzy”, bowiem nie znali wielu rzeczy. O ile pierwszy zarzut, wynikający z ówczesnej rzeczywistości, mieści się poniekąd w religijnym schemacie, o tyle drugi jest go pozbawiony. Bardzo dobrze obrazuje to historia o zdobytej przez Sambów kuszy, która miała wzbudzać wśród nich lęk⁵⁶. Niewątpliwie ustęp

⁵⁰ J. Trupinda, *Ideologia krucjatowa w Kronice Piotra z Dusburga*, Gdańsk 1999, s. 139; D.A. Sikorski, *Pogańscy Prusowie w konfrontacji z chrześcijańskim sacrum* [w:] *Sacrum — obraz i funkcja w społeczeństwie średniowiecznym*, red. A. Pięńdz, J. Pysiak, Warszawa 2005, s. 133.

⁵¹ *Chronica*, lib. III, cap. 32–33, s. 70–71; cap. 35, s. 72; cap. 37–39 s. 74–77; cap. 49, s. 87.

⁵² J. Trupinda, op. cit., s. 144 nn. Vide więcej: B. Geremek, *Obcość i ekskluzja w średniowieczu*, [w:] *Narody. Jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość? Profesorowi Tadeuszowi Łepkowskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy przyjaciele, koledzy, uczniowie*, red. M. Kula, Warszawa 1989, s. 65–82.

⁵³ Cf. M. Ballard, *Łaciński Wschód XI–XV wiek*, tłum. W. Cerań, Kraków 2010, s. 39 nn.

⁵⁴ *Chronica*, lib. III, cap. 102, s. 122.

⁵⁵ *Ibidem*, lib. III, cap. 5, s. 52.

⁵⁶ *Ibidem*, lib. III, cap. 105, s. 124: *Quam balistam quidam Sambita tollens suspendit ad collum suum. Alii circumstantes admirati fuerunt ultra modum, quid esset, quia prius talia non viderunt et in diversis locis manibus attrahentes tandem quidam per depressionem sesoluta clave corda balistae collum eius praescidit, ita ut post tempus modicum expiraret. De quo facto Prutheni balistas valde de cetero timuerunt.*

ten wiąże się z pewnymi przesłankami ideowymi, bowiem posłużył Piotrowi do zobrazowania cywilizacyjnej przewagi krzyżaków nad Prusami.

Opis wielkiego zdziwienia Prusów na widok broni i brak wiedzy, czym ona jest i jak działa, autor — wydaje się, że nie bez przyczyny — zestawił ze wzmianką, że pewien broniący zamkowych murów brat porzucił *balistam tensam*⁵⁷. Podkreślenie, że broń była naciągnięta może świadczyć, że dziejopis chciał przeciwstawić pruską indolencję i brak wiedzy profesjonalizmowi krzyżackiego obrońcy. Wyraźnie brak w tym przypadku religijnego schematu, a całość ma charakter opowiadki, jakimi być może umilali sobie czas wolny krzyżacy i goszczący u nich zachodni rycerze. W tym kontekście przytoczony ustęp może być świadectwem funkcjonowania utartego w świadomości zdobywców stereotypu na temat ludności pruskiej⁵⁸.

Obraz ten jest niewątpliwie nieprzychylny i uproszczony. Wielokrotnie autochtoni stawiali skuteczny opór wojskom zakonnym⁵⁹, co pokazuje, że przepaść cywilizacyjna pomiędzy zdobywcami a Prusami nie była tak przytłaczająca, jak np. między konkwistadorami a Indianami podczas zamorskich podbojów XVI w. Uzbrojenie sił krzyżackich i pruskich było podobne, przynajmniej jeśli chodzi o szeregowych zbrojnych, bo przewaga rycerstwa w tym zakresie jest oczywista. Wojska Bałtów w okresie zmagania z zakonem składały się z jeźdźców uzbrojonych w pancerze, tarcze, miecze, topory i włócznie oraz licznej piechoty posiadającej hełmy i walczącej także za pomocą łuków⁶⁰. Badania archeologiczne wykazały, że już w X w. Prusowie importowali licznie różne typy mieczy normańskich oraz nadreńskich⁶¹. Oczywiście nie każdy mógł sobie pozwolić na takie uzbrojenie, lecz można założyć, że wielu nobilitów i zamożniejszych chłopów stać było także w XIII w. na uzbrojenie nie gorsze od używanego w tym samym czasie przez Polaków, Czechów czy Duńczyków⁶². Jednak w XIII w. różnice w uzbrojeniu musiały być na tyle widoczne, że stały się obiektem komentarzy i drwin ze strony nie-

⁵⁷ Ibidem, lib. III, cap. 105, s. 124.

⁵⁸ Podobny schemat myślowy funkcjonował także w innych regionach. O tym, że kusznicy stanowią szczyt cywilizacyjnej przewagi nad bojącą się ich broni ludnością autochtoniczną północno-wschodniej Europy, pisał także trzynastowieczny kronikarz Henryk Łotysz. Podkreślał on także, iż pogańscy Litwini i Liwowie lękali się blasku rycerskich zbroi i opancerzonych koni; cf. R. Bartlett, op. cit., s. 113 nn.

⁵⁹ *Państwo zakonu krzyżackiego*, passim. Vide więcej: T. Jasiński, *Bitwa nad Jeziorem Rządskim (w 1243). Przyczynki do dziejów pierwszego powstania pruskiego i wojny Świętopelka z zakonem krzyżackim*, „Roczniki Historyczne”, t. LXII, 1996, s. 49–71.

⁶⁰ *Państwo zakonu krzyżackiego*, s. 45; P. Kittel, *Średniowieczne uzbrojenie zaczepne Prusów z obszaru północno-wschodniej Polski*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 236, 2002, z. 2, s. 155–187.

⁶¹ Ł. Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów*, Wrocław 2000, wyd. 3, s. 289 nn.

⁶² A. Nadolski, *Łądowa technika wojskowa od połowy XII wieku do roku 1333*, [w:] *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, red. A. Nadolski, Warszawa 1994, s. 118 nn.

mieckich przybyszów, co prowadziło do powstania stereotypowego wyobrażenia zacofanego Prusa.

Piotr z Dusburga w podobnym nieprzychylnym tonie wypowiada się wypominając Prusom także nieznaną pisma. Czytamy: *litteras non habuerunt, immo nec in scripturis ipsum speculari poterant. Mirabantur ultra modum in primitivo, quod quis absenti intentionem suam potuit per litteras explicare*⁶³. Kultura Báltów oparta była na przekazie ustnym, choć być może wielu Prusów, handlujących i żeglujących po Bałtyku, zetknęło się z pismem⁶⁴. Badania archeologiczne wykazały, że Prusom nie były obce np. znaki magiczne ryte w kamieniu lub wycinane w drewnie⁶⁵. W opinii Piotra z Dusburga nie było to pismo. Dziejopis, donosząc o nieznaności liter, mógł zarówno odwołać się do faktycznego stanu rozwoju kulturowego Prusów, mógł też uciec się do literackiego schematu i stereotypu niepiśmiennego Prusa, zapewne żywego w środowisku duchownych, ewentualnie części mieszczan. Być może niektóre stereotypy brały się z braku wiedzy i zrozumienia dla odmienności Prusów.

Możemy skonstatować, że w pierwszej kolejności Prusowie stawali się ze strony przybyszów obiektem nieprzychylnych opinii i stereotypów podkreślających ich zacofanie i wiarę w przesady. Głównym zarzutem wobec autochtonów były różnice w rozwoju militarnym i kulturowym. Niekiedy stereotypy odwoływały się do religii. Były zaś efektem nieznaności Prusów i ich odmienności, co prowadziło do traktowania ich jako obcych. Krzyżaków i niemieckich osadników, w ich własnym odczuciu, musiało więcej różnić niż łączyć z Prusami, co jest zgodne z tezami G. S i m m l a, uważającego „obcych” za grupę w wymiarze ogólnoludzkim bliską „swoim”, ale jednocześnie wyraźnie od nich odrębną⁶⁶. By lepiej jednak poznać mechanizmy funkcjonowania relacji *swoi* — *obcy* warto przyjrzeć się stosunkom między polską a napływową ludnością na Śląsku w XIII–XIV w.

W regionie tym wzajemne opinie były bardzo różnorodne, ale i tu można zauważyć pewien negatywny stosunek tak z jednej, jak i z drugiej strony. W samej „Księżce Henrykowskiej” trudno dostrzec jakieś wyraźne negatywne opinie na linii *obcy* — *swoi*. Opisane w dziele konflikty nie mają bowiem charakteru etnicznego, a wzajemne relacje opierają się na innych podstawach. Klasztor w lokalnej społeczności okolic Henrykowa stał się bowiem instytucją zasobną w gotówkę, wpływy, ziemię i tym samym brał udział w rywalizacji o prymat w okolicy⁶⁷. Konflikty

⁶³ *Chronica*, lib. III, cap. 5, s. 52.

⁶⁴ Ł. Okulicz-Kozaryn, op. cit., s. 309.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 310. O tych znakach pisał także Piotr z Dusburga. Czytamy: *unde contingit, quando inter se vel ipsi cum alienis aliquod placitum vel parlamentum volunt servare, datur certus numerus dierum, quo facto quilibet eorum prima die facit unum signum in aliquo ligno vel nodum in corrigia aut zona* (*Chronica*, lib. III, cap. 5, s. 54).

⁶⁶ Cf. G. S i m m e l, op. cit., s. 304.

⁶⁷ M. C e t w i ń s k i, *Klasztor w oczach sąsiadów*, s. 703.

dotyczyły kwestii osadnictwa, opieki nad klasztorem lub wymuszenia pieniędzy. Życie niemieckim mnichom uprzykrzali zresztą nie tylko polscy, ale i niemieccy sąsiedzi. Na przykład autor wspomina, że pewien polski rycerz chcąc dokuczyć opatowi osiedlił w okolicy Niemców skorych do organizowania hucznych zabaw⁶⁸. Wiele kłopotów klasztorowi sprawiał także pewien sołtys Zygfryd Rindfleisch⁶⁹.

Jednak w świetle „Księgi” można zauważyć, że obie strony dostrzegały i respektowały wzajemne różnice, czego dowodem jest np. wzmianka o rozmowie opata Piotra (I) z prepozytem Wincentym z Pogorzeli — fundatorem klasztoru w Kamieńcu nad Nysą. Ten ostatni, udzielając mnichowi porad dotyczących prawa retraktu⁷⁰, w pewnym momencie stwierdził: *forte vos Teuthonici, non plene intelligatis quid sit patrimonium*⁷¹. Wypowiedź ta nie ma jednak charakteru antagonistycznego, a jedynie podkreśla różnicę między prawem polskim i niemieckim. Widać zatem, że „Księga Henrykowska” nie dostarcza nam informacji o negatywnych opiniach czy stereotypach, choć widoczne jest pewne echo świadomości różnic etniczno—kulturowych. Może to wynikać ze specyfiki źródła, a może z faktu, że w okolicach Henrykowa nie było w omawianym okresie konfliktów narodowościowych.

Nie można oczywiście wykluczyć, że niektórzy mieszkańcy Śląska mogli w negatywny sposób odnosić się do przybyszów już w pierwszej połowie XIII w. Jednak powyższa charakterystyka pokazuje, że w omawianym okresie, w świetle naszych źródeł, relacje między obcymi przybyszami, a „swoimi” na Śląsku nie nabrały charakteru antagonistycznego. W zasadniczy sposób determinuje to różnice między tym regionem a Prusami, choć należy pamiętać o obecności polskiego rycerstwa w państwie krzyżackim. Źródła z omawianego okresu nie wskazują na występowanie konfliktów o podłożu etnicznym między Polakami a niemieckimi przybyszami. Niewątpliwie zarówno na Śląsku, jak i w Prusach wiele nieprzychylnych opinii wynikało z niewiedzy lub stanowiło wynik pewnego schematu myślowego, determinowanego przez zetknięcie się dwóch odmiennych kultur⁷². Obok negatywnych opinii zapewne funkcjonowały też pozytywne. Niemieccy mnisi z Henrykowa musieli, przynajmniej częściowo, nauczyć się języka polskiego, a w wyniku kontaktów z polskimi chłopami i rycerzami, jednych mogli zacząć darzyć wrogością, innych zaufaniem czy nawet sympatią⁷³. To z kolei musiało wpływać na przychylną (lub nie) opinię o nich i w efekcie tworzyć ogólny obraz ludności polskiej.

⁶⁸ *Ks.Henr.*, cap. 80, s. 132.

⁶⁹ *Ibidem*, cap. 160, s. 172.

⁷⁰ Vide więcej: Z. Ry m a s z e w s k i, *Prawo bliższości krewnych w polskim prawie ziemskim do końca XV wieku*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 12 nn.

⁷¹ *Ks.Henr.*, cap. 86, s. 136.

⁷² F. Z n a n i e c k i, *Studia nad antagonizmem*, s. 305 nn.

⁷³ Cf. M. C e t w i Ń s k i, *Klasztor w oczach sąsiadów*, s. 699 nn.

Z kolei pozytywny stosunek autochtonów do obcych przejawiać się mógł przyjmowaniem przez nich niektórych zwyczajów typowych dla przybyszów. Niekiedy zwyczaje te stawały się obiektem krytyki samych Niemców. Tak mogło być m.in. w przypadku turnieju rycerskiego zorganizowanego w lutym 1243 r. przez Bolesława Rogatkę w Lwówku Śląskim. Wówczas to niemiecki rycerz Albert z Brodą poparł polskich rycerzy, sprzeciwiających się organizacji turnieju, dopóki książę nie dokona pobożnego nadania⁷⁴. Postawa Alberta jest o tyle zastanawiająca, że najprawdopodobniej Bolesławowi Rogatce pomysły organizowania turniejów podsuwali imigranci z Niemiec, liczący na to że będą mogli sporo zarobić zagarniając mienie pokonanych polskich rycerzy. Nagrodą w organizowanych w XIII w. turniejach, mających charakter walk grupowych, było bowiem mienie pokonanego rycerza, co mogło budzić sprzeciw Polaków⁷⁵. Z czasem jednak turnieje stały się integralnym elementem także polskiej kultury rycerskiej⁷⁶.

Warto zauważyć, że także Piotr z Dusburga podkreślał negatywne skutki przekazywania miejscowej ludności nowych zwyczajów, czy nawet języka przybyszów. Czytamy np., że Henryk Monte, który *nutriti fuerat circa fratres* bardzo często wywabił ukrytych krzyżackich poddanych ponieważ *verba pacifica in dolo ait voce Theutonica*⁷⁷. W krzyżackiej kronice nie brak jednak także pochlebnych opinii o Prusach. Dziejopis pisał np., że Sudowowie *generosi, sicut nobilitate morum alios praecedebant*⁷⁸. Podkreślana szlachetność wroga wpisuje się w schemat myślowy, służący nadaniu większego prestiżu zwycięstwom nad tym ludem, jednak stanowi też pewnego rodzaju przeciwwagę dla opinii negatywnych. Pozytywny obraz Prusów mógł bowiem funkcjonować obok stereotypów negatywnych, zwłaszcza że wielu autochtonów służyło krzyżakom, chociażby w oddziałach zbrojnych *latrunculi*, których czyny stawały się swoistym elementem lokalnych opowieści⁷⁹.

Trzeba zatem stwierdzić, że w obu regionach podstawą do wyrażania opinii przez obie strony mogła być wiedza lub niewiedza na temat zwyczajów, praw, umiejętności i osiągnięć drugiej strony. Na Śląsku w XIII w. nie dostrzegamy konfliktów o podłożu etnicznym, choć pewne stereotypy najprawdopodobniej funkcjonowały. W przypadku Prus zagadnienie wzajemnych opinii jest najbardziej

⁷⁴ Ks. Henr., cap. 74, s. 129–130; vide więcej: S. K. Kuczyński, *Turnieje rycerskie w średnio-wiecznej Polsce*, [w:] *Biedni i bogaci: studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane Bronisławowi Geremkowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Aymard [i in.], Warszawa 1992, s. 295–306; T. Jurek, op. cit., s. 126 nn.

⁷⁵ S. Kuczyński, op. cit., s. 300 nn.

⁷⁶ T. Jurek, op. cit., s. 126 nn.

⁷⁷ *Chronica*, lib. III, cap. 167, s. 158.

⁷⁸ *Ibidem*, lib. III, cap. 3, s. 50.

⁷⁹ Vide więcej: M. Szałanśki, *Latrunculi — rycerze czy rabusie? Przyczynek do charakterystyki pewnej grupy społecznej w krzyżackich Prusach (w świetle kroniki Piotra z Dusburga)*, „Teki Historyka”, t. XLIII, 2011, s. 90–108.

widoczne dzięki dzielom powstałym po stronie przybyszów, zdobywców i osadników, gdyż autochtoni nie stworzyli odpowiednich źródeł.

Na wzajemne postrzeganie i kształtowanie się różnych stereotypów w Prusach i na Śląsku wpływała specyfika tych regionów, które w tym kontekście więcej różni, niż łączy. We władztwie krzyżackim wzajemne opinie były kształtowane przez wojnę i podbój, podczas gdy na Śląsku napływ Niemców miał charakter pokojowy. Jednak postrzeganie siebie nawzajem jest tylko jednym z elementów interakcji imigrantów z ludnością autochtoniczną. Warto więc przyrzeć się formom współżycia obu grup w omawianych regionach.

Wojna prowadzona na pruskich pograniczach determinowała w znacznym stopniu charakter relacji etnicznych. Krzyżacy przybyli jako zdobywcy, którzy narzucali swoje zwyczaje i prawa. Nie przystosowywali się do pruskich zwyczajów i już to odróżnia Prusy od Śląska, gdzie przybysz był gościem wchodzącym w pokojową interakcję z miejscową ludnością. To zetknięcie dwóch kultur miało charakter osmozy, która dopiero z czasem mogła przerodzić się w zupełnie innego rodzaju relację⁸⁰. W Prusach zaś krzyżacy występując jako panowie nowego władztwa terytorialnego, na nowo organizowali życie wspólnoty składającej się z różnych grup etnicznych, których wzajemne relacje mogły kształtować wzajemne opinie. Głównymi wyznacznikami współżycia stały się zaś narzucone odgórnie *ius* i *consuetudo*. Tę rolę pełnił m.in. przywilej chełmiński z 1233 r., stanowiący fundament ustroju krzyżackich Prus, który ustalał warunki, na jakich osiedlać się mieli i funkcjonować niemieccy przybysze⁸¹.

Podobny charakter miały przywilej Hermana Balka dla polskich rycerzy z 1235/1239 r.⁸² oraz traktat dzierzgoński z 1249 r.,⁸³ które regulowały kwestie gospodarcze i społeczne w odniesieniu do ludności rodzimej. O ile pierwszy z nich niewiele może nam powiedzieć o wzajemnych relacjach polsko-niemieckich w Prusach, o tyle drugi nieco przybliży nam to zagadnienie w kontekście relacji niemieckich przybyszów z Prusami⁸⁴. Najbardziej interesująco dla naszych

⁸⁰ Cf. T. Jurek, op. cit., s. 120–123.

⁸¹ Wyczerpującą charakterystykę przedstawili Z. Zdrójkowski, *Prawo chełmińskie — powstanie, rozwój i jego rola dziejowa*, [w:] *Dzieje Chełmna i jego regionu. Zarys monograficzny*, red. M. Biskupa, Toruń 1968, s. 483–537; M. Dygo, *Studia nad początkami władztwa zakonu niemieckiego w Prusach (1226–1259)*, Warszawa 1992, s. 87–127.

⁸² Dokument ustalał warunki na jakich polscy przybysze mieli dzierżyć ziemię we władztwie krzyżackim. Vide więcej: M. Dygo, *O przywileju Hermana Balka dla rycerzy polskich w ziemi chełmińskiej z lat 1235–1239*, [w:] *Balticum. Studia z dziejów polityki, gospodarki i kultury XII–XVII wieku ofiarowane Marianowi Biskupowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Z.H. Nowak, Toruń 1992, s. 114 nn.; *Państwo zakonu krzyżackiego*, s. 77.

⁸³ *Preussisches Urkundenbuch: politische Abtheilung* [dalej: *PrUb.*], t. I, cz. 1, red. A. Seraphim, Königsberg 1909, nr 218, s. 158–165.

⁸⁴ M. Dygo, *Studia nad początkami*, s. 146 nn; Ł. Okulicz-Kozaryn, op. cit., s. 359–364; *Państwo zakonu krzyżackiego*, s. 77–78.

badan przedstawia się status rycerski ludności pruskiej, jaki wyłania się ze źródeł. Stanowi to także, jak wykażę dalej, dobry punkt wyjścia do porównania z sytuacją na Śląsku.

Krzyżacy w traktacie dzierzgońskim zezwalali Prusom na kupno ziemi, pozyskiwanie jej drogą małżeństwa lub dzięki nadaniom zakonnym. Autochtoni mogli też ją sprzedawać zarówno swoim, jak Niemcom oraz Polakom, pod warunkiem jednoczesnego ofiarowania zakonowi pewnego procentu od sprzedaży⁸⁵. Dzięki temu Prusowie zyskiwali takie same prawa majątkowe, jak polscy i niemieccy przybysze. Dalej czytamy: *ipsi et filii eorum legitimi possint esse clerici et religionem intrare et quod illi ex ipsis neophitis, qui sunt vel erunt ex nobili prosapia procreati, accingi possint cingulo militari*⁸⁶. Zatem Prusom stwarzano podobne warunki do robienia karier, jak innym chrześcijańskim poddanym zakonu. Otwierały się dla nich możliwości kształcenia⁸⁷, a także wyjazdów zagranicznych, czego dowodem może być wychowanek zakonu Henryk Monte. Na teren Prus przeniesiono także wywodzący się z zachodniej Europy zwyczaj pasowania, który w XIII/XIV w. stał się istotnym wyróżnikiem przynależności do stanu rycerskiego. Nadając prawo Prusom, zdobywcy stwarzali warunki do rozwoju dla zamożnej i wpływowej ich części, która musiała mieć udział w tym procesie. W tym miejscu nasuwa się pytanie, kim w byli Prusowie mogący korzystać z owych uprawnień?

Wydaje się, że w 1249 r. chodziło wyłącznie o pruskich *nobiles*⁸⁸. Wzmianka w traktacie, według której pasowani na rycerzy mogliby być *qui sunt vel erunt ex nobili prosapia procreati* każe nam jednak zastanowić się, czy krzyżacy nie rozciągnęli tych uprawnień na całą wolną ludność, zarówno szlachtę, jak wolne społeczeństwo. Po 1260 r. zakon, chcąc uniknąć kolejnych powstań i pozyskać wiernych zbrojnych, stwarzał warunki do rozwoju zarówno dla tych, którzy uzyskali status rycerski, jak i tych którzy stawali się chłopskimi posiadaczami ziemskimi⁸⁹. Wprowadzono podział na panów i poddanych, przy czym panami mogli być wszyscy, którzy zasłużyli się dla zakonu. Dopiero z czasem uformował się ostatecznie podział na tych Prusów, którzy stali się posiadaczami ziemskimi, gospodarującymi często skromnymi ziemiami i chłopską ludność poddańczą⁹⁰. W tym świetle bardzo prawdopodobne wydaje się, że w Dzierzgoniu ustalono warunki bytu zarówno dla posiadaczy, tak możnych, jak i chłopów. Stosunek krzyżaków do Prusów był determinowany przez relację zwycięzca — zwyciężony i bardzo często opierał

⁸⁵ *PrUb.*, t. I/1, nr 218, s. 159: [...] *immobilia bona sua vendere paribus suis vel Theutonicis sive Prutenis vel Pomeranis, dum tamen prius [...] magistro et fratribus sufficientem faciant cautionem ad valorem rei vendende [...]*.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 160.

⁸⁷ M. Borzyszkowski, *Szkoły diecezji warmińskiej w okresie od XIII do połowy XIV wieku*, „Studia Warmińskie”, t. II, 1963, s. 31 nn.

⁸⁸ M. D y g o, *Studia nad początkami*, s. 147.

⁸⁹ Ł. O k u l i c z – K o z a r y n, op. cit., s. 431 nn.

⁹⁰ M. B i s k u p, *Etniczno-deograficzne przemiany*, s. 135–136.

się na pewnym ucisku i odsuwaniu od wpływów. Jednak możliwość wejścia do grupy pruskich rycerzy była idealnym sposobem poprawy warunków bytowych. Najlepszym tego dowodem są oddziały *latrunculi*⁹¹, których członkowie w znacznej części mogli rekrutować się z pruskich posiadaczy ziemskich należących do stanu rycerskiego lub do niego aspirujących.

Widać zatem, że nadania dla wiernych Prusów i formowanie pruskiego rycerstwa miały nastawiać przychylnie wolną ludność pruską do zakonu, a jednocześnie służyły interesom krzyżaków, którzy tak organizowali swoje władztwo, by rozbijając dawne struktury społeczno–ustrojowe. Współpracujący ze zdobywcami Prusowie mogli oczywiście stać się obiektem ataku ze strony swoich rodaków. Podczas drugiego powstania pruskiego zagrożeni prześladowaniami pruscy *nobiles* z całymi rodzinami uciekali pod obronę zakonu. Piotr z Dusburga pisał, *dum surgeret secundae apostasiae persecutio, quidam de Pogesania nobiles, licet pauci, non ingrati beneficiis sibi a magistro et fratribus exhibitis relicta hereditate paterna cum omni domo et familia venientes Elbingum fratribus fideliter adhaeserunt*⁹². Zdobywcy stawać się mogli zatem dla części miejscowej ludności w pewnym momencie obrońcami. Szanse, jakie stwarzali Prusom krzyżacy na uzyskanie profitów, np. szerokich uprawnień majątkowych sprawiały, że formująca się rycerska grupa Prusów chętnie współpracowała z zakonem, co mogło prowadzić do przejmowania przez jej przedstawicieli kultury niemieckiej i w konsekwencji — jej akulturacji⁹³.

Wydaje się, że już w 1299 r. ok. 10% imion pruskich nobili było pochodzenia niemieckiego lub ogólnochrześcijańskiego, co w kraju chrystianizowanym od niecałych sześćdziesięciu lat wskazuje na stosunkowo wysoki stopień integracji⁹⁴. Statystyka ta dotyczy tylko Sambii, lecz można przypuszczać, że podobny stopień akulturacji ludności pruskiej występował, z pewnymi wahaniami, w innych regionach kraju. Wśród pruskich nobili było wielu witingów — wolnych Prusów, którzy służąc zakonowi nadal kultywowali swoje obyczaje. Jednak duży odsetek pruskich wojów przyjmował obyczaje przybyszów. W tym kontekście interesujący przykład stanowi pruski ród z okręgu Waldaw, do którego należeli niejacy Missot, Jan i Konrad. Otrzymawszy ziemie od zakonu, być może po 1299 r. przejęli znane z Niemiec, Łużyc i Śląska nazwisko von Waldau⁹⁵, wzmiankowane w kontekście

⁹¹ M. Sałański, op. cit., s. 98 nn.

⁹² *Chronica*, lib. III, cap. 168, s. 159.

⁹³ Przyjmuję definicję, według której jednym z końcowych etapów procesu akulturacji, tj. licznych zmian wzorów kulturowych, będących wynikiem zderzenia dwóch grup np. etnicznych, jest przejście wzorów jednej grupy przez drugą (*Słownik etnologiczny: terminy ogólne*, red. naukowa Z. Staszak, Warszawa — Poznań 1987, s. 178).

⁹⁴ *PrUb.*, t. I, cz. 2, nr 718, s. 449. Dokument wymienia takie imiona, jak np.: Albertus (Wojciech), Konrad, Filip, Teodoryk, Johann.

⁹⁵ Wspomniany Konrad to najprawdopodobniej Konrad Diabeł, członek zbrojnego oddziału tzw. *latrunculi*, dowodzonych przez niewiadomego pochodzenia rycerza Marcina z Golina. Vide więcej:

ludności pruskiej w przekazach źródłowych z XIV w.⁹⁶ Nie można wykluczyć, że próbowali oni także wejść w koligacje małżeńskie z przybyłymi rycerzami niemieckimi, gdyż na takie ożenki zezwalał traktat dzierzgoński⁹⁷. Przypadek tej rodziny wyraźnie pokazuje recepcję kultury przybyszów, przejawiającą się m.in. w przyjmowaniu ich imion i nowej mentalności.

Niewątpliwie zatem Prusy prezentują pewien typ państwa kolonialnego, gdzie z czasem dominująca stawała się kultura panującej mniejszości, choć do pewnego stopnia obie kultury musiały się przenikać. Osmoza najbardziej widoczna musiała być w społecznościach lokalnych, przy bezpośrednim zetknięciu się pruskich chłopów i niemieckich osadników. Można domniemywać, że chłopscy osadnicy mogli uczyć się od miejscowych sposobów uprawy roli, poznawali właściwości tamtejszych gleb lub warunki pogodowe⁹⁸. Relacje w podbijanym kraju determinowane były zatem także przez charakter działalności poszczególnych przybyszów, przy znacznych różnicach np. między rycerskimi zdobywcami a chłopskimi osadnikami.

Wspomniane powyżej kryterium imienne każe nam, przy analizie relacji swoi–obcy, powrócić do przypadku śląskiego, gdzie kontakt zachodnich przybyszów z polską ludnością przybierał bardzo różnorodne formy. Na początku kolonizacji próbowano oddzielić miejscowych od imigrantów, czego przejawem była stosowana przez Henryka Brodatego zasada *segregatim a Polonis*⁹⁹. Separacja ta nie była jednak trwała i wydaje się niemożliwe, by nie dochodziło do różnego rodzaju interakcji między obiema grupami ludności. Zasada ta jednak sprawiła, że niemieccy osadnicy utrzymywali swoją „obcość”. W przypadku migracji rycerskiej jest inaczej — pierwsze kontakty, do których dochodziło na przełomie XII i XIII w. powodowały, że stosunkowo nieliczni przybysze niewątpliwie podlegali w pewnym stopniu asymilacji¹⁰⁰. Znajduje to wyraz m.in. w nadawaniu polskich imion dzieciom owych niemieckich migrantów; m.in. w pełni zasymilował się ród Alberta z Brodą, w którym pojawiają się licznie polskie imiona np. Grabisz¹⁰¹. Jednak ów śląski możny, pomimo wieloletnich związków z polskim rycerstwem, nie stracił kontaktu z kulturą przodków — jak czytamy w „Księdze”, jego drugą żoną była Niemka¹⁰², a on sam sprzyjał przez całe swoje życie niemieckim mnihom z Henrykowa. Widać zatem, że o asymilacji przybyszów lub jej braku decydować mogły nie tylko wpływy z zewnątrz, ale i uwarunkowania osobiste.

A. Rzempołuch, *Przewodnik po zabytkach sztuki dawnych Prus Wschodnich*, Olsztyn 1992, s. 175–176; T. Jurek, op. cit., s. 301.

⁹⁶ *Chronica*, lib. III, cap. 321, s. 248.

⁹⁷ E. Christiansen, op. cit., s. 271.

⁹⁸ Ł. Okulicz-Kozaryn, op. cit., s. 433.

⁹⁹ B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, wyd. 2, Warszawa 1997, s. 145 nn.; J. M. Piskorski, *Kolonizacja wiejska*, s. 248 nn.; S. Gwłasa, op. cit., s. 53.

¹⁰⁰ Cf. M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie*, s. 21 nn.

¹⁰¹ Vide więcej: T. Jurek, op. cit., s. 195 nn.

¹⁰² *Ks.Henr.*, cap. 46, s. 121.

W drugiej połowie XIII i w XIV w. niewątpliwie już licznie przybywający obcy rycerze tym bardziej zachowywali swoje obyczaje i posiadali poczucie odrębności, co mogło się przejawiać m.in. w odmiennym stroju, fryzurach czy zwyczajach¹⁰³. Niektóre z nich, np. imiona, zaczęli niebawem przejmować autochtoni. Na kartach „Księgi Henrykowskiej” znajdujemy wielu polskich rycerzy, a także osadników, których nie można jednoznacznie przypisać do grupy cudzoziemców, noszących niemieckie imiona¹⁰⁴. Na przykład śląski rycerz Żupczy miał pięciu synów: Czesława, Jaśka, Krzyżana oraz Teodoryka i Eberharda. Widać, że w rodzinie tej funkcjonowały zarówno imiona miejscowe, ogólnochrześcijańskie oraz niemieckie. W drugiej połowie XIII w. ok. 70% nadawanych w tym okresie na Śląsku imion było niesłowiańskich¹⁰⁵. Przyjmowanie imion jako swoista recepcja obcych obyczajów stanowi bardzo ciekawą praktykę uchwytną w źródłach i ukazującą pewne podobieństwa między funkcjonowaniem imigrantów na Śląsku i w Prusach. Jednak we władztwie krzyżackim mechanizm ten działał tylko w jedną stronę, stając się elementem procesu akulturacji pewnych grup Prusów.

Wspominane wyżej hipotetyczne małżeństwa pruskich *nobiles* z córkami przybyłych niemieckich rycerzy nie miały już jednak charakteru akulturacyjnego. Mechanizm ten obrazują dobrze koligacje przybyszów z miejscowymi rodzinami na Śląsku, a modelowym przykładem funkcjonowania takich małżeństw jest przypadek wspomnianego Alberta z Brodą. Wedle „Księgi Henrykowskiej” poślubił on córkę komesa Dzierzka, kasztelana Barda i Szydłowa, wymienionego w źródle w gronie możnowładców¹⁰⁶. Tego typu relacje z miejscową ludnością, wedle Marka Cetwińskiego, służyły obcemu rycerstwu w robieniu karier dworskich¹⁰⁷. Jeśli tak, to Albert, który około 1230 r. zajmował już wysoką pozycję¹⁰⁸, swoją karierę zawdzięczałby głównie małżeństwu z córką komesa. Jest jednak mało prawdopodobne, aby Dzierzek wydał swą córkę za nic nie znaczącą osobę.

Niektóre miejscowe rodziny nieprzychylnie patrzyły na ożenki z obcymi, bez względu na ich pozycję. Niewątpliwie małżeństwa z córkami możnych były dostępne właściwie dla tych rycerzy cudzoziemskich, którzy już zapewnili sobie jakąś pozycję i mogli stać się cennymi sojusznikami. Trzeba zatem przyjąć, że to służba na dworze Henryka Brodatego¹⁰⁹ umożliwiła Albertowi małżeństwo z córką Dzierzka. Można też przypuszczać, że Dzierzko zgodził się na zamążpójście córki ze względu na pozycję ojca Alberta, posiadającego pewne koneksje wśród waloń-

¹⁰³ T. Jurek, *Fryzura narodowa średniowiecznych Polaków*, [w:] *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 640 nn.

¹⁰⁴ *Ks. Henr.*, cap. 70, s. 128; cap. 105, s. 142; cap. 168–171, s. 176–179; cap. 177, s. 181.

¹⁰⁵ M. Cetwiński, *Polak Albert i Niemiec Mroczko*, s. 165.

¹⁰⁶ *Ks. Henr.*, cap. 45, s. 121, gdzie czytamy: *hic idem Albertus duxit uxorem filiam cuiusdam nobilis nomine Dyrsykonis*.

¹⁰⁷ M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie*, s. 31.

¹⁰⁸ M. Jurek, *Obce rycerstwo*, s. 195.

¹⁰⁹ R. Kiersnowski, op. cit., s. 31; B. Zientara, op. cit., s. 210.

szych rzemieślników, z których wywodziła się jego żona¹¹⁰. Można zgodzić się z tezą, że na Śląsku mariaże nie były celem dla przybyszów, lecz efektem karier, które robili na dworach¹¹¹. Zarazem nie można wykluczyć, że imigranci szybko zawierali małżeństwa z córkami miejscowych rycerzy, licząc na pomoc rodziny swojej żony w dostaniu się na dwór i rozpoczęciu kariery.

W dotychczasowych badaniach nie uwzględniano innego ważnego aspektu ożenków przybyszów z miejscowymi kobietami — chęci związania się z lokalną społecznością, co być może leżało też u podstaw mieszanych małżeństw w Prusach. To wielkość majątków determinowała w pewnym stopniu początkowy przebieg karier w kraju osiedlenia. Bogatszym rycerzom łatwiej było dostać się na dwór książęcy, będący punktem docelowym śląskich migracji rycerskich. Gdy cudzoziemiec był już związany z dworem, małżeństwo dawało mu dodatkowe profity, a zarazem stawało się już korzystne dla obu stron. Co jednak, gdy przybysz nie mógł pochwalić się ani majątkiem, ani znaczeniem? W tym przypadku ożenek z córką jakiegokolwiek członka lokalnej wspólnoty, do której pretendował obcy, mógł stanowić środek do osiągnięcia celu. Przykładem może być wzmiankowany w „Księżce Henrykowskiej” Czech — Boguchwał z Brukalic¹¹². Wedle źródła pojął on *filiam cuiusdam clerici, rusticam grossam et per omnia ineptam*¹¹³. Czeski przybysz pojął zatem za żonę osobę z niższej warstwy społecznej, ale prawdopodobnie stanowiącą dobrą partię ze względu na znanego w okolicy ojca, wiejskiego kapłana. Ożenek ten oczywiście spotkał się z krytyką Piotra (I), który określa tę kobietę jako „grubą” i „niezdarną”, ale możemy owe epitety rozumieć także jako „prostacką”. W jednym i drugim przypadku podkreślać to mogło niepochlebną opinię autora o nieprzestrzeganiu celibatu. Wydaje się, że nie bez przyczyny dalej autor podkreślił, że żony synów Boguchwała były prawowitymi małżonkami. Wcześniej jednak członkowie niższego kleru zgodnie z prawem brali żony i mieli potomstwo¹¹⁴. Córka lokalnego duchownego mogła być zatem legalną małżonką i mariaż z nią stanowił dobry punkt startu dla Boguchwała, chcącego związać się z nową ziemią i jej mieszkańcami. Fakt, że wszyscy synowie czeskiego przybysza mieli legalne żony świadczy, iż jego zamiśl został w pewnym stopniu zrealizowany.

Podsumowując tę część rozważań możemy powiedzieć, że bez względu na motywację obcych widzimy, iż małżeństwa były istotnym składnikiem relacji między miejscowymi a przybyszami. O ile jednak w Prusach kultura zdobywców była od początku dominująca, i najprawdopodobniej sami pruscy rycerze dążyli do zwią-

¹¹⁰ B. Zientara, *Walonowie na Śląsku w XII i XIII wieku*, PH, t. LXIV, 1975, z. 3, s. 354.

¹¹¹ T. Jurek, *Obce rycerstwo*, s. 68–69.

¹¹² *Ks. Henr.*, cap. 113, s. 147–148.

¹¹³ *Ibidem*, cap. 113, s. 147.

¹¹⁴ U. Borkowska, *Odbudowa i rozwój (2. poł. XI i XII w.)*, [w:] *Chrześcijaństwo w Polsce: zarys przemian 966–1979*, red. J. Kłoczowski, wyd. 2, Lublin 1992, s. 67.

zania się z obcymi, o tyle na Śląsku to obcy często jako pierwsi próbowali związać się z miejscowymi. W tym przypadku dochodziło do przenikania się dwóch kultur i ich obyczajów. W Prusach to przede wszystkim zdobywcy byli nosicielami dominującej kultury i to oni ustalali warunki, na jakich odbywać się będzie życie powstającej wspólnoty. Dysponując środkami służącymi do nagradzania zasług, karania zdrajców i kreowania nowych rodów rycerskich zyskiwali sobie sympatię tych autochtonów, którzy chcieli wykorzystać wyznaczone dla nich możliwości. Tego typu relacje wytwarzały się jednak głównie wśród grup pochodzenia rycerskiego, prowadząc czasem do akulturacji pruskich *nobiles*. Odmienne przebiegały relacje, o raczej pokojowym charakterze, pomiędzy osadnikami chłopami a lokalnymi pruskimi wspólnotami, które prawdopodobnie stosunkowo długo utrzymywały swoje zwyczaje. Osadnicy mogli proponować nowe narzędzia i sposoby gospodarowania, a Prusowie odwdzięczali się swoją wiedzą i metodami uprawy. Źródła niewiele nam mówią na temat interakcji między chłopską ludnością miejscową a napływową. Podobnie rzecz mogła wyglądać w małych miastach pruskich, w których autochtoni stanowili znaczny odsetek mieszkańców, nic jednak na ten temat nie wiadomo¹¹⁵.

Pruscy *nobiles* z czasem zaczęli przyjmować zwyczaje przybyszów, stopniowo upodabniając się do nich. Zjawisko to jest zauważalne także na Śląsku, choć w regionie tym można dostrzec także zjawisko odwrotne. Na Śląsku bowiem początkowe relacje przybierają charakter współpracy i przenikania się dwóch wzorców kulturowych i dopiero z czasem dominująca staje się kultura niemiecka. Tymczasem w Prusach przybysze od początku określają wzajemne relacje. Przyjęcie ich zwyczajów przez tubylców było równoznaczne z wejściem w poczet powstającego społeczeństwa. W Prusach proces ten miał jednak często wymiar odgórny i ekspansywny, a na Śląsku był efektem mechanizmów zarówno endo-, jak i egzogennych. Mechanizmy te w znacznym stopniu mogły determinować procesy formowania się tożsamości zarówno u obcych przybyszów, jak u autochtonów¹¹⁶.

Problematyka tożsamości grupowych w średniowieczu jest bardzo zawiła i trudna dla współczesnego badacza mimo istnienia wielu narzędzi analitycznych oferowanych przez inne nauki społeczne, np. socjologię czy psychologię¹¹⁷. Duży wpływ na badania ma relatywne ubóstwo podstawy źródłowej, w decydujący sposób determinujące kierunek rozważań. Poszukiwanie takich zjawisk np. na średniowiecznym Śląsku pokazało, że badania dotyczą w głównej mierze postrzegania przestrzeni jako nośnika symboli, funkcjonowania terminów o charakterze etnicznym czy szeroko rozumianej pamięci historycznej, której poznaniu służą

¹¹⁵ R. Czaja, *Miasta pruskie a zakon krzyżacki. Studia nad stosunkami między miastem a władzą terytorialną w późnym średniowieczu*, Toruń 1999, s. 81 nn.

¹¹⁶ J. Nikitorowicz, op. cit., s. 90 nn; Z. Boksański, op. cit., passim.

¹¹⁷ Z. Boksański, op. cit., s. 18; S. Gawlas, op. cit., s. 44.

głównie zabytki kronikarskie¹¹⁸. Początkowym etapem szukania jakichkolwiek poszlak występowania tożsamości zbiorowej w średniowieczu jest funkcjonowanie oddzielnej nazwy terytorium zamieszkanego przez daną ludność¹¹⁹. Na kartach „Księgi Henrykowskiej” znajdujemy parokrotnie zapisy nazwy regionu jako *terra Slezie* lub *Sleziensis*¹²⁰. Nie jest to jednak dowodem na istnienie oddzielnej świadomości regionalnej, bowiem autorzy dzieła nie czuli raczej więzi etnicznej z zamieszkiwanym regionem¹²¹.

Musimy zadać zatem pytanie, czy można w świetle „Księgi” zrekonstruować proces krystalizowania się tożsamości przybyszów, w tym powstawanie więzi z krajem osiedlenia. Myślę, że w pewnym stopniu tak. Przykładem może być wspomniany Boguchwał, czeski przybysz, który musiał na tyle mocno zasymilować się z dolnośląską ludnością okolic Ziębic, że nauczył mówić się w jej języku¹²², a także poślubił Polkę. W pewnym stopniu możemy to też powiedzieć o henrykowskich cystersach, choć w ich przypadku można mówić raczej o związku z ziemią klasztorną, a nie z regionem. Mnisi czuli się związani z okolicami Henrykowa, który stał się ich nowym domem, natomiast przez cały czas pamiętali o swoich niemieckich korzeniach¹²³.

To samo można powiedzieć o wspomnianym wyżej Albercie z Brodą, który przez całe życie podtrzymywał związki z ludnością niemiecką. Fakt wychowania na Śląsku musiał wpływać na postrzeganie przezeń tej ziemi, jej mieszkańców oraz samego siebie. Wydaje się jednak, że jako obcy, do tego reprezentujący drugie pokolenie przybyszów, nie wykazywał silnej więzi z „nową” ziemią i jej ludem. W świetle „Księgi” czuł się on bardziej związany z dynastią niż z regionem i jego mieszkańcami. Określając położenie klasztoru mawiał, że znajduje się on *in terra domini mei*¹²⁴. Nie można jednak wykluczyć, że ważniejsza była dla niego wierność księstwu niż konkretnemu władcy z tej linii dynastii Piastów, która już od 1175 r.

¹¹⁸ S. G a w ł a s, op. cit., s. 47; H. M a n i k o w s k a, op. cit., s. 254.

¹¹⁹ S. G a w ł a s, op. cit., s. 48 nn.

¹²⁰ *Ks.Henr.*, cap. 2, s. 109; cap. 92, s. 138; cap. 110 s. 145; cap. 113, s. 147; cap. 115, s. 149.

¹²¹ Określenie „ziemia śląska” było raczej oczywistym stwierdzeniem faktu. Termin wynikać też mógł w pewnym stopniu ze znajomości ówczesnych formuł dyplomatycznych, funkcjonujących w państwie Piastów śląskich (M. B i e l i Ń s k a, A. G ą s i o r o w s k i, K. M a l e c z y Ń s k i, *Dyplomatyka wieków średnich*, Warszawa 1971, s. 176 nn.; cf. J. B i e n i a k, *Powstanie księstwa opolsko-rabiborskiego jako wyraz przekształcenia Polski w dzielnicową poliarchię*, [w:] *Sacra Silentii provincia. 800 lat powstania dzielnicowego księstwa opolskiego (1202–2002)*, red. A. P o b ó g – L e n a r t o w i c z, Opole 2003, s. 77 nn).

¹²² J. M a t u s z e w s k i, *Najstarsze polskie zdanie prozaiczne. Zdanie henrykowskie i jego tło historyczne*, Wrocław 1981, s. 120 nn.

¹²³ Vide więcej: P. G ó r e c k i, *Pamięć, forma literacka, a tworzenie przeszłości. Opat Piotr z Henrykowa jako dziejopis i doradca prawny*, RDSG, t. LX, 2000, s. 71–110.

¹²⁴ *Ks.Henr.*, cap. 74, s. 129.

zaczęła stosować partykularną tytulaturę *dux Zlesie*¹²⁵. W każdym razie wypowiedź Alberta pokazuje, że dla niego ważniejsza była więź polityczna niż etniczna czy regionalna.

Na Śląsku przybysze najczęściej podtrzymywali pamięć o swoim pochodzeniu, co pokazuje też lubiąski wiersz z ok. 1371 r., tzw. „Versus Lubenses”¹²⁶. Mimo upływu dwustu lat od fundacji tamtejszego klasztoru, mnisi nadal utrzymywali charakterystyczną dla siebie świadomość grupową i być może etniczną. Wedle dotychczasowych ustaleń badawczych to głównie świadomość tuziemców ulegała przemianom¹²⁷. Zagadnienie powstawania regionalnej tożsamości na Śląsku, na które wpływało wiele zjawisk — m.in. napływ przybyszów, związek polityczny z Czechami czy wojna z Polską — było już obiektem badań, zarówno całościowych, jak cząstkowych¹²⁸. Nie można tego powiedzieć o Prusach. Powstały prace dotyczące formowania się w nich tożsamości opartych na więzi z konkretnym miastem¹²⁹ czy świadomości grupowej zakonników¹³⁰. Nauka milczy jednak w kwestii powstawania na przełomie XIII i XIV w. więzi imigrantów z nowo zasiedloną ziemią.

W źródłach krzyżackich z XV w. można już dostrzec przejawy występowania tak rozumianej świadomości terytorialnej¹³¹. Czy jednak możemy doszukiwać się genezy tych więzi już na przełomie XIII i XIV w.? Wydaje się, że tak. Wedle listu komtura toruńskiego i zastępcy mistrza krajowego Konrada Sacka do wielkiego mistrza Gotfryda z Hohenlohe z 26 czerwca 1299¹³², krzyżacka elita w Prusach mogła już wtedy wyróżniać się pewnego rodzaju świadomością terytorialną. Autorzy listu, będący najważniejszymi oficjelami zakonnymi w Prusach, ubolewali w nim nad zaniedbywaniem spraw prowincji pruskiej przez wielkiego mistrza,

¹²⁵ J. Bi en i a k, op. cit., s. 77.

¹²⁶ *Wiersz o pierwszych zakonnikach Lubiąża*, wyd. A. B i e l o w s k i, MPH, t. III, Lwów 1878, s. 708–710; autor wiersza opisał początki klasztoru lubiąskiego, ufundowanego pod koniec XII w., podkreślając jego zasługi cywilizacyjne dla rozwoju ziem śląskich. (Vide więcej: S. E p p e r l e i n, „Mit fundacyjny” niemieckich klasztorów cysterskich a relacja mnicha lubiąskiego z XIV wieku., PH, t. LVIII, 1967, z. 4, s. 598–599; K.K. J a ż d ż e w s k i, *Lubiąż: losy i kultura umysłowa śląskiego opactwa cystersów (1163–1642)*, Wrocław 1992, s. 112–115).

¹²⁷ H. M a n i k o w s k a, op. cit., s. 262.

¹²⁸ M. C e t w i Ń s k i, *Polak Albert i Niemiec Mroczo*, s. 157–169; H. M a n i k o w s k a, op. cit., s. 253–266; T. J u r e k, *Obce rycerstwo*, s. 101–168; S. G a w ł a s, op. cit., s. 41–67.

¹²⁹ R. C z a j a, *Tożsamość mieszczaństwa hanzeatyckiego w średniowieczu*, [w:] *Aetas media, aetas moderna*, s. 183 nn.

¹³⁰ S. K w i a t k o w s k i, *Powstanie i rozwój krzyżackiej koncepcji przywództwa religijnego w Prusach*, [w:] *Zakon krzyżacki a społeczeństwo państwa w Prusach*, red. Z.H. N o w a k, Toruń 1995, s. 137 nn; S. K w i a t k o w s k i, *Zakon niemiecki*, s. 110 nn.

¹³¹ M. B i s k u p, *Etniczno-demograficzne przemiany*, s. 144–149.

¹³² W liście czytamy, że Konrad Sack i pruscy krzyżacy *meminimus et non sine magno cordis dolore revolvimus, qualiter nuper, cum vestre discretioni statum terre Pruscie revera debilem et ruine plus solito expositum una cum consiliis, ammonitionibus et precibus nostri deo utique placitis et conservationi fidei christianae in partibus Pruscie* (*PrUb.*, t. I, cz. 2, nr 713, s. 445).

a także przedstawiali mu zły stan Prus i niebezpieczeństwa grożące temu krajowi oraz jego chrześcijańskim mieszkańcom. Jak zatem widać, na przełomie XIII i XIV w. zaczęła się krystalizować wśród nich jakaś forma świadomości i tożsamości terytorialnej. Same okoliczności wysłania listu wskazują, że był on efektem narastającego konfliktu między władzami centralnymi zakonu a jego pruską linią, w związku z obsadzeniem funkcji mistrza krajowego osobą spoza kręgu dygnitarzy pruskich¹³³. Znamienne, że pamięć o tym konflikcie jest pośrednio obecna w kronice Piotra z Dusburga, który miał negatywny stosunek do Gotfryda z Hohenlohe¹³⁴. Przykład ten pokazuje, że proces kształtowania się świadomości opartej na więzi z zamieszkiwanym krajem mógł występować w pewnym stopniu w krzyżackich Prusach już pod koniec XIII w.¹³⁵ Można sądzić, że w Prusach — poddanych przez zdobywców odgórnemu procesowi przemiany we władztwo terytorialne typu zachodniego — mogła wykrystalizować się z czasem świadomość przynależności do ziemi wspólna dla autochtonów i przybyszów. Natomiast na Śląsku, gdzie imigrantów często cechowała silna, odrębna świadomość, kultura przybyszów była na tyle silna, że stała się ważnym elementem świadomości tworzonej przez ludność autochtoniczną.

*

Konkludując podkreślmy, że w obu porównywanych regionach napływ przybyszów prowadził do różnorodnych interakcji kulturowych, determinowanych specyfiką regionalną. W Prusach od początku przybrały one charakter zderzenia kultur, którego przejawem było — abstrahując od konfliktu zbrojnego — funkcjonowanie wielu nieprzychylnych opinii przybyszów o miejscowej ludności. Były one zapewne wynikiem bezpośredniego kontaktu, ale też niewiedzy, lęku przed nieznanym oraz różnych schematów mentalnych i stereotypów kulturowych. Nie można też wykluczyć poczucia wyższości zdobywców Prus. Natomiast na Śląsku przybysze pojawiali się na zaproszenie władców, lokalnych możnych czy innych organizatorów kolonizacji, np. zasadźców. W rezultacie wchodzili oni w pokojowe relacje z autochtonami, choć różnice kulturowe i tutaj prowadziły do powstawania pozytywnych i negatywnych opinii¹³⁶.

Dla Śląska jest charakterystyczne, że ani osadnik, ani rycerski imigrant nie byli postrzegani jako najeźdźcy czy obcy zagrażający miejscowym. Natomiast w krzyżackich Prusach przybysze z Zachodu to przede wszystkim element obcy i ekspansywny, postrzegany przez ludność autochtoniczną jako najeźdźca. Jednak

¹³³ S. Jóźwiak, *Centralne i terytorialne organy władzy zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1228–1410: rozwój — przekształcenia — kompetencje*, Toruń 2001, s. 38 nn.

¹³⁴ *Chronica*, lib. III, cap. 272, s. 220; cap. 283, s. 227.

¹³⁵ M. Dorna, *Bracia zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1228–1309*, Poznań 2004, s. 166.

¹³⁶ Cf. S. Kot, *Pochwały i przygany w dawnych opiniach o narodach*, [w:] idem, *Polska złotego wieku a Europa. Studia i szkice*, red. H. Barycz, Warszawa 1987, s. 726.

wraz z organizacją nowego państwa przybysze wciągali w struktury społeczne ludność tubylczą, nadając jej części pewne uprawnienia. Polityka ta na dłuższą metę prowadziła do przejścia przez część Prusów kultury zdobywców, przy czym nie ma świadectw występowania procesu odwrotnego. W ramach relacji pruskiego pogranicza kulturowego już pod koniec XIII w., pomimo ekspansywnego charakteru tylko jednej kultury, mogło dojść do procesu powstawania świadomości opartej na przywiązaniu do kraju. Podobny proces umyka poznaniu w przypadku Śląska przełomu XIII i XIV w. Wyraźnie widać, że nie występował on lub był na tyle marginalny, iż nie stanowił zagadnienia wartego odnotowania w źródłach.

“Ours” and “Aliens” at the Ethnic and Cultural Borderline. An Example of Prussia and Silesia in the 13th — First Half of the 14th Century

The article presents the relationship between the native population and immigrants in Silesia and the State of the Teutonic Order in Prussia in the period of settlement, the 13th–14th century. During this period there was a large inflow of emigrants into the analysed regions from Germany, and in the case of Silesia — also from Bohemia, representing various social strata. The author analyses especially the immigrants’ opinions about natives, preserved in sources. He indicates great differences between the two regions. In Prussia, where the contacts of two groups took the form of armed conflict and conquest of pagans by Christians, opinions of German people about Baltic Prussians were clearly negative, betraying — according to the author — a feeling of superiority of conquerors of the country. Only with the lapse of time, as the structures of the Teutonic Order State were created, was a part of the local population included into those structures and given certain rights (Prussian knighthood). As a result of this process, Prussians adopted German culture and language, but at the same time, a spirit of local, Prussian patriotism was born, also among newcomers and their descendants.

In Silesia, on the other hand, immigrants were coming from the country that had been Christianised long ago, at the invitation of local rulers. Thus, their relationship with Polish population was peaceful on the whole; the cases are known when newcomers attempted to improve their social and material position through marriage with members of local knightly families. At the same time immigrants felt cultural differences between the two groups, evident, for instance, in the inheritance law (individual property rights in the German community and right of retraction in the Polish one). As a result, there are both negative and positive opinions in the sources about the native population.